

Pięść, mózg i serce. Szkic o filozofii Tadeusza Kotarbińskiego

Autor tekstu: Małgorzata B. Jakubiak

Tadeusz Kotarbiński powiedział kiedyś o sobie żartobliwie, iż jako uczony „siedzi na trójnogim stołku”. Metafora ta miała odzwierciedlać jego zainteresowania poznawcze i dorobek naukowy, gdyż swą pracę przede wszystkim skoncentrował na trzech dziedzinach: **reizmie, prakseologii oraz etyce**. Najogólniej biorąc (i godząc się zarazem na pewne uproszczenia) reizm stanowi teorię rzeczywistości i jej poznania (ontologię i epistemologię), etyka i prakseologia dotyczą różnych aspektów ludzkiego działania w tej rzeczywistości.

Gwoli ścisłości warto jednak przypomnieć, że metamorfoza trójnogiego stołka nie daje wyczerpującego obrazu twórczości Tadeusza Kotarbińskiego. Był on przecież autorem licznych prac z zakresu logiki i historii logiki. Interesował się i dawał temu wyraz w swych pismach wieloma zagadnieniami, często z pogranicza różnych dziedzin. Pisał chociażby o problemach wojny i pokoju (z akcentem na słowo „pokój”), o prawidłowościach postępu w kulturze, szczególnie w nauce i o wielu innych sprawach, które wykraczają a poza ściśle pojmowaną klasyfikację takiego troistego podziału.

1

Próżne są dociekania mające na celu ustalenie, z którą spośród wymienionych dziedzin troistego podziału swego dorobku Tadeusz Kotarbiński utożsamiał się najbardziej. Można przypuszczać, że sam twórca daleki był od ustanawiania jednoznacznej hierarchii ich znaczenia i wartości. We wspomnieniach pochodzących z 1964 roku napisał, że za swoją główną dyscyplinę naukową uważa prakseologię. Lecz w innym miejscu tych samych wspomnień można znaleźć wyznanie, że problemy etyki były i są dla niego najważniejsze.

Pamiętajmy jednak, że wszelkie klasyfikacje o świecie i życiu, wszelkie dyscypliny naukowe służą, między innymi, uporządkowaniu wiedzy i metodom naukowym, a rozumiane dosłownie, nie odzwierciedlają rzeczywistości, toteż trzeba traktować je umownie. **W świecie, w którym żyjemy, i którego część składową stanowimy, wszystko jest ze sobą powiązane i wzajemnie warunkuje się, jedno zjawisko przechodzi w drugie, każdy koniec jest zarazem początkiem czegoś innego, a każdy wybór przez nas dokonany, każda decyzja pociąga konsekwencje w innych, wydawałoby się, odrębnych dziedzinach. Świadomość tego przejawiała się w pismach Tadeusza Kotarbińskiego.** Ani troisty podział własnego dorobku, ani koncentracja przez niego myśli na jednym w danej chwili wybranym problemie, nie oznaczała izolowania go od innych zająbiających się z nim zagadnień. Poszczególne dziedziny dorobku Tadeusza Kotarbińskiego spojone są wzajemną więzią, przede wszystkim problemy etyki i prakseologii, chociaż i w reizmie można znaleźć pewne wspólne, chociaż nie tak bezpośrednio z nimi odniesienia. Nie należy zatem doszukiwać się sprzeczności w tym, że „główną specjalizacją naukową jest prakseologia”, a „najważniejsze są dociekania etyczne”, bowiem — jak uważał T. Kotarbiński — w życiu przeplatają się „troska o sprawność działania z troską o prawdę, a obie one — z troską o życie godziwe”.

Wiele wskazuje na to, że dziś problem ten nabiera szczególnego znaczenia. I to bynajmniej nie dlatego, że troska ta we wzmożonym stopniu przepełnia serca i umysły, lecz wprost przeciwnie — zaczyna jej brakować.

2

W tradycję kulturalną została wpisana tendencja przeciwstawiania wzajemnego uczuć i rozumu. Pogląd o odmienności władz serca i rozumu był wyrażany niejednokrotnie w literaturze, a także w filozofii — wspomnijmy tu chociażby Blaise Pascala, który uważał, że istnieje porządek serca (*ordre du coeur*) różny od porządku rozumu, co wyrażał w słowach: „Serce ma swoje racje, których rozum nie zna”. W potocznym, utartym sposobie myślenia rozum i serce nie idą w parze. Przyjmowanie rozumowych, rozsądnych racji, kierowanie się w życiu praktycyzmem, często bywa utożsamiane z chłodnym wyrachowaniem i nierzadko z warunkiem sukcesu. Uczciwość, branie pod uwagę względów etycznych, za którym idzie działanie bezinteresowne — w sensie bezpośrednich korzyści materialnych (zysków) - bywa

utożsamiane ze ślepym uczuciem, ignorowaniem rozsądku, wręcz luksusem, na który nie pozwala sobie człowiek dbający o własne interesy.

Tadeusz Kotarbiński również nie zrezygnował z tradycyjnego rozróżniania dwu władz osobowości ludzkiej, jakimi są uczucia i intelekt, serce i rozum. Rozróżniał je, lecz ich nie przeciwstawiał. Dostrzegając ich odmienności, dostrzegał także potrzebę ich wzajemnego uzupełniania się, wzajemnego korygowania tak, by stanowiły dwie instancje wspólnie wytyczające postępowanie ludzkie. Wskazywał na niebezpieczeństwa grożące w sytuacji, gdy zabraknie równowagi między racjami serca i racjami rozumu. Bo przecież porywy serca, realizacja działań wynikających z pobudek etycznych, na przykład w sytuacji, gdy serce ogarnięte współczuciem nakazuje udzielić komuś pomocy (T. Kotarbiński nie cenił biernego współczucia), pozbawione racjonalnego podejścia inspirują działania wyrażające emocje, ale często nieskuteczne. Rozum pomaga realizować porywy serca, a także, niestety, uświadamiać realne granice pomocy. Ale z kolei serce koryguje działania opracowane i wykalkulowane przez rozum, często opłacalne i skuteczne z prakseologicznego punktu widzenia, ale niegodziwe z punktu widzenia etyki, w których realizacji rozum nie widzi może żadnych przeszkód, jednakże uczuciowość buntuje się przeciw nim. Tak więc człowiek nie korzystający z rozumu i kierujący się tylko uczuciem i dobrymi chęciami to często marzyciel i fantasta porywający się z motyką na słońce, albo sparaliżowany emocjami osobnik nie umiejący znaleźć dróg pomocnego, ale i zarazem realnego działania. Z kolei człowiek pozbawiony serca, za to dobrze kalkulujący korzyści, to — używając słów T. Kotarbińskiego - pełen amoralnego witalizmu nikczemnik zmierzający do celu deptając po drodze wszystko i wszystkich. Serce nie wsparte rozumem nie potrafi znaleźć drogi do realizacji dobrych etycznie celów. Z kolei spryt, skuteczność i brak skrupułów etycznych to kombinacja straszliwa. Jej rezultatem są klęski społeczne, zbrodnie i wojny, a także korzyści uzyskiwane kosztem zdrowia i życia innych. W jednym z wierszy z cyklu *Wesołe smutki* Kotarbiński tak o tym napisał:

Instancje panowały trzy: pięść, mózg i serce,

Serce się wycofało będąc w poniewierce, Gdy zaś pięść z mózgiem same pozostały w parze, Oto skutek: mózg rządzi tak, jak mu pięść rozkaże.

Niepokój o skutki takiego naruszenia równowagi między „światem mózgu” i „światem serca” powracał na stronicach pism Tadeusza Kotarbińskiego raz po raz. **Żywił on głębokie przekonanie, że tak jak poszczególne sfery wielowątkowego i wieloaspektowego życia ludzkiego powinny uzupełniać się nawzajem, tak i różne sfery czy władze ludzkiej osobowości — i te czujące, i te kalkulujące -powinny wzajemnie wspierać się w podejmowaniu decyzji życiowych, aby uczynić życie znośniejszym.** Głęboki namysł nad życiem, człowiekiem, jego miejscem wśród otaczających go istnień, nad wartościami godnymi tego, by wybrać je spośród wielu innych i dążyć do nich, nad sposobami działania pozwalającymi te dążenia zrealizować, znalazł swoje odzwierciedlenie przede wszystkim na stronicach pism etycznych. Lecz nie tylko - również przy tworzeniu zasad prakseologii, a więc metodologii działania sprawnego, skutecznego i ekonomicznie korzystnego powraca troska o uczuciową i moralną stronę czynu. Nawet w reizmie, z jego logiczno-semantycznymi rozważaniami i teoretycznymi problemami, wydawałoby się, dość odległym od codziennych życiowych rozterek, pośród innych „res” (rzeczy) rozpatrywany jest człowiek, jako rzecz doznająca, będąca „ciałem i duszą” (czyli ciałem obdarzonym życiem psychicznym), która może być szczęśliwa lub obolała, zagniewana lub radosna — całość psychofizyczna, w podwójnej kondycji, w której znajdują uzasadnienie potrzeby praktyczno-materialne i sercowo-uczuciowe.

3

„Zajmującym byłoby tematem poznać i opisać majstersztyki przemysłnictwa, kasiarstwa, fabrykacji fałszywych pieniędzy, szulerstwa, malwersacji buchalteryjnych! W tych niezwykłych "sportach" i zawodach ludzkość (...) złożyła skarby technicznego mistrzostwa” — napisał Tadeusz Kotarbiński w 1938 roku w pracy pt. *Z zagadnień ogólnej teorii walki*. Można by pomyśleć, że w tych słowach pobrzmiwa nutka fascynacji, więc autor wyjaśnia, że „dla prakseologa świat chwytów i foreteli jest (...) przedmiotem dociekań poznawczych”.

Tadeusz Kotarbiński zdawał sobie sprawę z tego, że prakseologia zawiera akcenty makiawelistyczne. Wskazując metody działania skutecznego i zarazem bezwzględnego,

bezkompromisowo zmierzającego do celu, daje podstawy do niepokoju etycznych. Cóż bowiem z tego, że zarówno prakseologia, jak i etyka uczą pewnych zasad działania, lecz-jeśli traktować je w izolacji od siebie — na tym zasadniczo ich podobieństwo kończy się. **Prakseologia wskazuje jak dobierać środki do celów, jak precyzyjnie i skutecznie realizować je. Etyka zaś ocenia ludzkie czyny stosując miarę dobroci, sprawiedliwości, liczenia się z innymi.** To, co doskonałe z punktu widzenia prakseologicznego, z punktu widzenia oceny etycznej jest godne potępienia. W rezultacie często prakseologia wskazuje takie środki do celów, których etyka normatywna nakazuje wyrzekać się. Płatny morderca może być mistrzem w swoim fachu, jeśli zostanie dokonana techniczna ocena jego czynów, ocena etyczna będzie jednak inna. Prakseologia beznamiętnie ocenia techniczne walory czynów, w etyce normatywnej aspekty emocjonalno-uczuciowe odgrywają ważną rolę.

Relacja między etyką a prakseologią nurtowała Tadeusza Kotarbińskiego, który wprawdzie uważał, że „sumienie zazębia się z walką o byt”, ale jednocześnie wierzył, iż istnieje wiele niewykorzystanych możliwości ich godzenia. **Niepokój o to, że jest twórcą zaleceń sprzecznych, wciąż jest obecny na kartach jego pism. Dlatego nie ustawał w wysiłkach, aby zbudować pomost między wskazaniem prakseologii i etyki.** Nie jest to zadanie łatwe, bowiem - jak przyznawał Tadeusz Kotarbiński — próby pogodzenia własnych interesów z cudzymi muszą napotykać na liczne przeszkody. Ale trudności, z jakimi spotykają się ci, którzy chcą działać skutecznie, a zarazem liczą się z potrzebami innych, nie powinny oznaczać zaniechania wszelkiej dbałości o etyczną-uczuciową stronę swych poczynań. Tylko ci nie przebiegają w środkach, którzy idą po linii najmniejszego oporu; oni zazwyczaj niszczą to, czego zniszczenia można by uniknąć.

4

W jaki sposób powstawał pomost między prakseologią a etyką? Jakimi metodami proponował T. Kotarbiński godzić interesy - jak sam określał — „gołębia i jastrzębia”? Nie da się tego osiągnąć bez kompromisu, dlatego w samych założeniach zarówno etyki, jak i prakseologii znajdziemy wiele ustępstw od skrajnych, drastycznych zaleceń.

Czynnikiem sprzyjającym i zarazem w ogóle umożliwiającym łączne stosowanie zasad prakseologii i etyki jest przyjęcie proponowanej przez T. Kotarbińskiego postawy realizmu praktycznego wobec siebie i otaczającego świata. Realizm praktyczny oznaczał taki stosunek do rzeczywistości, który każe liczyć się z prawami panującymi w świecie, z warunkami i możliwościami. Tak jak pływak, który zamierza przepłynąć rzekę wpław, musi ocenić w sposób realny swoje siły, umiejętności, wytrzymałość i ich stosunek do stopnia trudności, jakie trzeba pokonać. I tak jak człowiek, który chce czynić dobro, pomagać innym, musi wiedzieć, jak zabrać się do tego umiejętnie, jakim trzeba dysponować potencjałem, a nieraz i tak będzie w rozterce, gdy okaże się, że nie da rady czynić tego zawsze i pod każdym względem.

Dlatego etyka proponowana przez Tadeusza Kotarbińskiego jest w pewnym sensie etyką minimalistyczną, zakładającą kompromis między dobrymi chęciami a realnymi możliwościami, między własnymi potrzebami a potrzebami innych i w końcu między praktyczno-rozważnym podejściem do życia a uczuciowo-moralnym. **Postulaty tej etyki są umiarkowane, nie wymagają poświęcania się do granic wytrzymałości. Postawy altruistyczne są oczywiście cenione, ale nie nakazuje się ich na poziomie przeciętnego człowieka.** Tadeusz Kotarbiński wielokrotnie wyrażał przekonanie o większej przydatności postulatów umiarkowanych, ale rzetelnie realizowanych, nad „donkiszoterią i romantycznymi zrywami” do czynów nieosiągalnych. Brak umiaru w stawianiu przez moralistów bardzo wysokich żądań etycznych ludziom przeciętnym, wymagających od nich heroizmu i poświęcenia, a nawet tylko altruizmu i ukazujących im alternatywę: wszystko albo nic — przyczynia się w dużej mierze do tego, że wybierane jest „nic”, a zarazem rodzi się zniechęcenie i przekonanie, że skoro nie można osiągnąć pożądanego maksimum, nie warto robić nic.

Realizm praktyczny i zachowanie umiaru w dyrektywach etycznych są doskonale widoczne chociażby w sposobie potraktowania przez Tadeusza Kotarbińskiego chrześcijańskiego hasła miłości bliźniego. Należy ono w jego przekonaniu do tych nieosiągalnych żądań, których jedni nie traktują serio i nawet do głowy im nie przychodzi, aby wprowadzić je w życie, inni z kolei traktują je zbyt serio i dosłownie, toteż wkrótce zniechęcają

się brakiem jego realizacji. **Dzieje się tak dlatego — wyjaśnia T. Kotarbiński — że prawdziwa wszechmiłość jest w obecnym stadium rozwoju ludzkości nierealna, a nawet zbędna. Po co żądać zatem aż miłości, skoro na razie nie są realizowane nawet elementarne formy życzliwości.** Gdyby ludzie choć wzajemnie lubili się, można by mieć chociażby tylko nadzieję w przyszłości na miłość, ale w istniejącej rzeczywistości hasło wszechmiłości staje się jedynie abstrakcją, pustym, nic nie znaczącym słowem.

Tadeusz Kotarbiński wiedział dobrze, że moralisci uczący kochać bliźniego „licytują” od najwyższej ceny, by osiągnąć zdobycz zaledwie znośną, lecz on sam wolał metodę odwrotną, polegającą na stopniowym wspinaniu się po drabinie postępu etycznego.

Etyka T. Kotarbińskiego jest etyką o charakterze socjotechnicznym i w tym jest także nutka prakseologicznego podejścia do życia. Jest to bowiem etyka biorąca pod uwagę regulowanie i pod pewnym względem organizację współistnienia w społeczeństwie, a także stworzenie zasad, na których będą oparte wzajemne stosunki międzyludzkie. Preferowane normy mają, najogólniej biorąc, hamować zachowania agresywne, drapieżne, a stymulować życzliwe, pomocne.

W przeciwieństwie do systemów etycznych o charakterze perfekcjonistycznym, uczących niekiedy bliżej nieokreślonego doskonalenia siebie przy równoczesnym zamknięciu się na sprawy otoczenia, etyka Tadeusza Kotarbińskiego uczy działań przynoszących pożytek „naszym bliskim i naszym społeczeństwom”. Wskazania tej etyki były formułowane w przekonaniu, że relacje międzyludzkie oparte na wzajemnym poszanowaniu ułatwiają nie tylko wzajemną egzystencję, czynią ją znośniejszą, ale też sprawiają, że inne działania w społeczeństwie, nawet te — nazwijmy je „społeczno-gospodarczo-politycznymi” — można przeprowadzić skuteczniej. W społeczeństwie, w którym nie przestrzega się żadnych zasad i norm, w którym przyjęte jest nie liczyć się z nikim i z niczym, gdzie wszelkie chwytaki są dozwolone — trudno przeprowadzić jakiegokolwiek przedsięwzięcie. Nieuczciwość, nawet nieodpowiedzialność, beztroska, brak szacunku dla innych, niepunktualność itp., mają w etyce Tadeusza Kotarbińskiego wymiar nie tylko etyczny — bo często kończą się czyjąś krzywdą lub chociażby narażeniem na przykrość, ale i z punktu widzenia prakseologii są oceniane negatywnie — czynią człowieka o takich cechach złym, niepoważnym partnerem współdziałania, z którym współpraca nie rokuje niczego dobrego.

Takich norm, takich wskazań o podwójnym etyczno-prakseologicznym sensie, gdzie dobro etyczne łączy się z pożytkiem praktycznym, jest u T. Kotarbińskiego niemało.

Także w prakseologii można znaleźć takie sformułowania dotyczące metod działania, w których jest miejsce na zachowania etyczne. Taki charakter ma chociażby prakseologiczna zasada, zgodnie z którą nie należy atakować ani niszczyć przeciwnika, jeśli wystarczy jedynie zagrozić, przestraszyć, sprawić wrażenie gotowości do walki. Dzięki jej zastosowaniu osiąga się niejednokrotnie cel przy oszczędności środków i sił własnych oraz przeciwnika.

Podobnie jest z zasadą uczącą działać w taki sposób, by ograniczyć uboczne, niezamierzone rezultaty działania do minimum. Oczywiście nie wszystkie dodatkowe efekty działania są perjeratywne. Gdy podlewamy grządki po upalnym dniu, a przy okazji ptaki mogą zaspokoić pragnienie, mamy do czynienia z pozytywnym, chociaż ubocznym efektem. Ale bohater baśni, niedźwiedź, chcący zabić kamieniem muchę na czole śpiącego przyjaciela, na skutek czego zabił i muchę i przyjaciela, stanowi — podawany przez T. Kotarbińskiego — przykład, gdy nadmiar gorliwości sprawia, że osiąga się wprawdzie cel, ale zarazem siejąc wokół spustoszenie. Analogiczne przypadki mają miejsce często w życiu; chce się zlikwidować niepożądaną z jakichś względów organizację (jako związek pewnych ludzi), a likwiduje się za jednym zamachem i organizację, i ludzi.

Tadeusz Kotarbiński niejednokrotnie przestrzega przed sytuacjami, w których osiągając cel zwraca się jedynie uwagę na kryterium skuteczności i finansowej oszczędności — i to nawet wtedy, gdy sytuacja nie zmusza do posunięć drastycznych.

Aby zrozumieć związki prakseologii z etyką w myśli Tadeusza Kotarbińskiego, aby dostrzec miejsce pozostawione na kartach prakseologii dla spraw etycznych, niekoniecznie trzeba sięgać do przykładów, w których przestrzega się przed dążeniem „po trupach do celu”. Zwykła niestaranność w pracy, produkowanie tandety, za usługi — oceniane negatywnie z prakseologicznego punktu widzenia — u Tadeusza Kotarbińskiego mają aspekt moralny, bo znamionują lekceważący i nie tylko przynoszący szkody, ale i mogący być źródłem krzywdy stosunek do ludzi.

Etyka, której nauczał Tadeusz Kotarbiński, jest etyką człowieka dzielnego, który dobrze wie, że prawa panujące w świecie są bezlitosne i że niekiedy nawet najsilniejsza chęć czynienia dobra, udzielania pomocy napotyka na przemożne ograniczenia, ale który nie poddaje się w swym dążeniu do celów etycznych. Tak jak dobry adwokat kluczy między paragrafami, aby wybronić swego klienta, tak i człowiek dzielny, w labiryntach niesprzyjających okoliczności stara się odnaleźć drogę prawości.

Pojęcie dzielności jest jedną z ważniejszych kategorii w etyce Tadeusza Kotarbińskiego. Na to miano zasługuje ten, kto realizuje czyny wartościowe etycznie pokonując napotykane trudności. Aby jego działania były skuteczne, musi on uwzględniać realne prawa i możliwości, a następnie odpowiednio dobierać środki i metody postępowania.

Na gruncie prakseologii umiejętne, skuteczne realizowanie celu określane jest jako działanie sprawne. Ale również działanie człowieka dzielnego ma wszelkie znamiona sprawności. Sprawność jednak, jako kategoria prakseologiczna, jest oceną technicznych walorów działania, bez względu na rodzaj czynu. Z prakseologicznego punktu widzenia jako sprawny może być oceniany zarówno przebieg napadu na bank, jak i akcja ratownicza tonącego okrętu, sprawnością może wykazać się włamywacz, jak również chirurg. Ważne, że obydwaj osiągają cel w sposób zamierzony, energiczny, zwarty.

A zatem ten, kto jest dzielny, jest zarazem sprawny. Natomiast bycie sprawnym, wcale nie oznacza bycia dzielnym. Sprawność, jako pojęcie metodologii ogólnej, jest pojęciem szerszym od pojęcia dzielności. Sprawność to umiejętność działania w każdej sprawie; dzielność to umiejętność działania tylko w sprawie godziwej. O ile sprawność to ocena działania z punktu widzenia prakseologii, to dzielność jest oceną czynu z punktu widzenia etyki i prakseologii.

Tadeusz Kotarbiński, jako prakseolog, nie unikał opisywania metod bezkompromisowych, bezwzględnych, doskonałych pod względem walorów technicznych. Jednakże często przypomina, że do jednego celu prowadzą różne drogi i na ogół między dwoma skrajnościami: dobroć albo interes; godziwość albo skuteczność — można odnaleźć taką drogę, aby być sprawnym i dzielnym jednocześnie, aby osiągnąć swój cel i aby nie było to cudzym kosztem.

Tadeusz Kotarbiński nie miał wątpliwości, że ludzie potrzebują mądrych rad i wskazań jak żyć, jak należy postępować, jakimi wartościami kierować się w życiu. Dlatego uprawiał **etykę normatywną**, której treścią są konkurentne wskazówki mogące stanowić punkt oparcia w podejmowaniu decyzji życiowych, w przeciwieństwie do tak zwanej etyki opisowej (etologii) stanowiącej jedynie historyczno-socjologiczny opis tego, co ludzie z danego obszaru i danej epoki uważają za dobre, a co za złe.

Przypomnijmy dla przykładu jedną z takich porad życiowych Tadeusza Kotarbińskiego, w której metodologia ogólna staje się strategią postępowania w kwestiach sumienia.

Otóż nie ma chyba człowieka, który nie znałby stanu wewnętrznego niepokoju połączonego z uczuciem niezadowolenia z siebie. Jak dać sobie radę z jątrzącymi wnętrza „larwami spraw zaniedbanych, z ranami nie zabliznionych urazów, z zadrami na sumieniu” — napisał Tadeusz Kotarbiński w *Rozważaniach o rozterce*. W proponowanym przez niego sposobie postępowania w takich przypadkach znajduje zastosowanie prakseologiczna metoda koncentracji i organizacji sił. A zatem należy zacząć od usunięcia stanu chaosu, przeszkadzającego we wszelkich działaniach, zarówno zewnętrznych, jak i myślowych. Potem trzeba przystąpić do skupionej medytacji — na nią nigdy nie należy żałować czasu. Skupienie i wewnętrzna cisza pozwolą uprzytomnić sobie, gdzie leży prawdziwa przyczyna irytującego człowieka stanu.

Znając przyczynę można przystąpić do jej usunięcia. Tadeusz Kotarbiński sprzeciwiał się zaleceniom tych moralistów, którzy radzili jedynie zwalczać własne rozterki duchowe, nie poddawać się im, nie myśleć o dręczącej sprawie. Uważał, że są to tylko półśrodki. Sposobem skutecznym może być jedynie usunięcie przyczyny niepokoju. Jeśli mamy świadomość, że zbyt ostro potraktowaliśmy kogoś, sprawiliśmy przykrość, to nie warto machnąć na to ręką, próbować zapomnieć, bo odsuwana myśl powraca jak bumerang, a nie usunięta zadra daje o osobie znać bardzo długo. Trzeba wyjaśnić, pojednać się, usunąć przyczynę i źródło

istniejącego stanu. Takie postępowanie spełnia wymogi etyki wobec współbliźniego, który też na ogół poczuje się wtedy lepiej. Jedynie niemożność usunięcia przyczyny rozterki etycznej pozwala na zastosowanie półśrodków — na próbę usunięcia z myśli dręczącej sprawy.

Wszystkie porady i propozycje co do wyboru celów i dróg prowadzących do ich zrealizowania z uwzględnieniem etycznej hierarchii wartości, uczące rozważnego i wspartego sercem ważenia własnej decyzji, składają się na to, co określane bywa mianem **sztuki życia. Polega ona na tym — zdaniem Tadeusza Kotarbińskiego — by żyć godziwie i zarazem nie nieszczęśliwie, co jest niełatwym zadaniem.** Każde działanie, jeśli włoży się w nie odpowiednie starania, może stać się sztuką. A życie stanowi wszak zbiór wszystkich działań, uwzględniających bardzo rozmaite motywy i potrzeby, toteż, aby był to splot chociaż jako tako udany, trzeba nie lata maestrii. Etyka i prakseologia stanowią drogowskazy przy wyborze naczelných wartości życiowych, którym na ogół podporządkowuje się pozostałe oraz metody ich osiągania.

Albowiem bez posiadania ideałów, jakichś naczelných zasad w życiu, spajających inne, poszczególne cele życiowe, sztuka życia jest właściwie niemożliwa. Ta naczelna dyrektywa stanowi kryterium wyboru, wskazuje czego pragnąć i do czego dążyć, a co odrzucić. Bez niej człowiek zginąłby w chaosie dążeń, w natłoku wartości i pseudowartości, w pragnieniu syntez niemożliwych. **Oczywiście, zgodnie z własną etyką, dla Tadeusza Kotarbińskiego wśród naczelných wartości mieści się zapobieganie złu, cierpieniom, sprostanie wzorcowi człowieka dobrego, dzielnego, spolegliwego opiekuna.**

Sztuka życia niemożliwa jest także bez zachowania umiaru we wszystkim. Tadeusz Kotarbiński był przeciwnikiem wszechwładności zasady zwanej w logice zasadą wyłączonego środka, nieuznającej nic pośredniego między dwiema sprzecznościami, co — biorąc w pewnej przenośni — w życiu znalazło swój odpowiednik w przekonaniu, że unikając skrajnych rozwiązań ma się do wyboru całą, obszerną gamę rozwiązań, które zarazem nie są na ogół rozwiązaniami drastycznymi i najlepiej potrafią godzić dobre z pożytecznym.

*

„Res Humana” nr 6/2001

Małgorzata B. Jakubiak

Doktor filozofii, autorka wielu studiów i artykułów. Autorka książki "Tadeusz Kotarbiński - filozof, nauczyciel i poeta"

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-10-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4386) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4386>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz

nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl